Biblioteka Ossolineum

4635

Wiadomości Oświatowe

105

Grudzień '84

NAKŁAD 3000 egz. CENA 10zł

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

Serwis Informacyjny NSZZ "Solidarność" - - - Redaguje TKZ w ZNTK Wrocław

"Spory z komunistami są fikcją, trzeba patrzeć wyłącznie na ich ręce".

- A. Wat -

K r ó t k a r e f l e k s j a

w trzecią rocznicę wprowadzenia stanu wojennego

Wszyscy znamy wydarzenia sprzed 3 lat. Dlatego zamiast wspomnień proponuję zastanowić się nad dalszymi metodami walki oraz ich skutecznością. Powstrzymam się też od analizy osiągnięć w trzyletniej walce, które napewno są ale nie takie jak oczekiwaliśmy. Faktem jest, że broń jaką do tej pory stosowaliśmy przyniosła owoce tylko w zaskoczeniu przeciwnika np. strajk w 1980 r. czy manifestacja 31 sierpnia 1982 r. Nie oznacza to, że jestem przeciwnikiem powyższych form walki lecz uważam, że nie mogą one spowszechnieć i nie można postawić wyłącznie na nie. Walka nasza musi przypominać grę w szachy, gdyż wymaga tego sposób prowadzenia walki metodami pokojowymi i dobre przygotowanie przeciwnika, który potrafi zaszachować nam pionka za pomocą którego uparcie chcemy wygrać. Proponowane przez Kościół umoralnienie Narodu trzeba przyjąć jako podstawowe działanie w naszej walce. Kupowana i konsumowana nagminnie wódka jest niczym innym, jak kijem samobijem, który niweczy wiele osiągnięć. Gdzieś się podziały takie punkty programu walki jak: masowy bojkot prasy, alkoholu, imprez państwowych, wymeldowanie odbiorników telewizyjnych, które opanował kiedyś kłamstwo i demoralizacja - i wiele, wiele innych, o których Lech Wałęsa kiedyś tylko wspominał, i na tym się skończyło. A przecież nikt niczym tu nie ryzykuje a jeżeli, to niewiele. Takie metody walki pozbawiłyby rząd pieniędzy, którymi opłaca rozbudowany aparat przemocy. Akcja nacisków na władzę za pomocą masowych petycji, która jest ostatnio popularna, jest dobra wtedy, gdy ma szerszy zasięg. Mimo wszystko są sprawy, które cieszą, do takich śmiało można zaliczyć wciąż nieustającej publikacji i wydawnictw niezależnych, jak prasa, książki i kasety. Oby tak dalej! U progu roku 1985 zastanów się Ty Czytelniku i Ty, działaczu struktur związkowych - innej drogi dla nas nie ma. Musimy zwyciężyć!!!

- Robotnik -

TO NIE BYŁA POLITYCZNA PROWOKACJA

Dziś, w ponad miesiąc po zamordowaniu ks. Popiełuszki hipoteza politycznej prowokacji wydaje się nadal mało prawdopodobna, co nie wyklucza, że w pierwszej chwili generałowie mogli być szczerze przeświadczeni o istnieniu wymierzonego przeciw nim spisku. Jak dotąd jednak żadne poszlaki za tym nie przemawiają. Domniemanie "ręki Moskwy" wydaje się zgoła absurdalne: władcy Kremla uważają zapewne naszych generałów za zbyt miękkich ale wiedzą, że przy słabości PZPR nie ma ich kim zastąpić. A gdyby nawet chcieli strącić Jaruzelskiego, to nie potrzebowaliby do tego rozruchów, niepożądanych choćby ze względu na sytuację międzynarodową. Jakichś zamieszek mógłby sobie rzeczywiście życzyć nasz rodzimy partyjny beton aby osłabić pozycję Generała w Moskwie, ale spisek połączony z morderstwem byłby dla nich hazardem śmiertelnym i bez szans w próbie sił z wojskiem. Wszystko zdaje się wskazywać, że zamordowanie księdza było operacją policyjną, obliczoną nie na sprowokowanie społeczeństwa, lecz przeciwnie - na zastraszenie go, zwłaszcza na zastraszenie niepokornej części kleru. Czy decyzję podjął któryś z wiceministrów, czy tylko dyrektor departamentu MSW, rzecz to dla nas mniejszej wagi. Dość że było to, jak się zdaje, normalne polecenie służbowe. Kiszczak i Urban nie byli łaskawi wymienić, w jakim to mi nowicie tamencie pracował kapitan Piotrowski i jego towarzysze. A szkoda. Jak bowiem słychać, jest to departament IV, sprawujący polityczną pieczę nad Kościołem. Oznaczałoby to, że ks. Jerzego zabili ci sami ludzie, których codziennym służbowym zadaniem było śledzić Jego i Jemu podobnych. Logika myślenia tych oficerów wyd[illegible]ię prosta: próbowano Popiełuszkę zastraszyć śledztwem i sądem - na nic, "[illegible]iono" w jego mieszkaniu materiały wybuchowe-

na nic,grożono śmiercią,obrzucano samochód kamieniami - wszystko na nic.Kieuległy kapłan dalej wygłaszał swe kazania i jeszcze publicznie oznajmiał,co mu się przydarzyło.No to zatłuc klechę!Żeby było wiadomo,co czeka takich jak on. I zatłukli.Służbowo.Nawet nie próbowali się kryć,zacierać śladów.U kolegów w WUSW w Bydgoszczy przed zamachem tankowali benzynę.Tak nie postępują spiskowcy ani wynajęci mordercy.Tak mogą postępować funkcjonariusze wykonujący służbowe zadanie.Ale jeżeli tak,to czemu się przeliczyli?Dlaczego politycznej zwierzchnicy resortu,którzy już tyle razy kryli przestępstwa SB,tym razem zdecydowali się wskazać zabójców?Czy tylko ,że ci spartaczyli robotę pozwalając uciec Chrostowskiemu?Jest to wyjaśnienie niewystarczające.I w przeszłości samowola bojówek SB bywała dla rządu kompromitująca i szkodliwa,tak było z zajściami bydgoskimi w marcu '81 albo z napadem na klasztor św.Marcina w Warszawie 3.V.83. Władze jednak były wówczas za słabe na to,aby poskromić aparat,na którym muszą się opierać w walce ze społeczeństwem.Tym razem pułkownicy z SB zagrali zbyt grubo i prymitywnie,może w ogóle nie umiejąc sobie wyobrazić konsekwencji tej zbrodni i w ten sposób zdradzając mentalność zdeprawowanych ale i ograniczonych stupajków.Postawmy sprawę jasno:zbrodnia ta była wymierzona w jej ofiarę a poprzez nią w duchowieństwo, w "Solidarność" i w cały ruch oporu społecznego-nie w generałów.Nie mniej dla Jaruzelskiego oznaczała ona zmarnowanie i tak lichych owoców trzech lat "normalizacyjnych" wysiłków,przekreślenie budowanego z takim trudem,zwłaszcza na użytek zagranicy,obrazu władzy praworządnej i kontrolującej sytuację.Tego już było za wiele i gen.Kiszczak musiał uderzyć, aby podtrzymać chwiejący się autorytet władzy wojskowej i przypomnieć swoim funkcjonariuszom,kto w Polsce rządzi a kto ma słuchać i stawać do raportu.Można też wątpić,czy trwająca obecnie czystka w SB i złamanie mafijnej solidarności poskutkują na długo.Sekretarze KC-od Gomułki w roku 1945 poczynając - wielokrotnie usiłowali podporządkować aparat bezpieczeństwa zwierzchnictwu partii i nigdy im się to nie udało na dłużej.Aparat odrzucał przeszczepy strzegąc swej niezawisłości i tajemnic przed nasadzanymi przez partię szefami a czasem, jak w roku 1968 - wyrastając na samodzielną siłę polityczną.Jak widać minister Kiszczak,potężny pełnomocnik wojskowego rządu,także nie zdołał narzucić bezpiece swego autorytetu.Nie pomogły ani czystki ani schlebianie.Próbuje się nam teraz wmówić,że akurat w jednym wydziale jednego departamentu MSW zagnieździło się dziwnym trafem kilku zwyrodnialców.Wyjaśnia się,że tylu a tylu niedość godnych zaufania zwolniono ze służby a reszta jest w porządku i stoi na straży.Nie można bowiem osłabiać morale tajnej policji,skoro mimo swoich skoków w bok jest ona głównym filarem systemu.Bez jej milionów teczek personalnych, bez sieci konfidentów oraz donosicieli,bez uprzejmych konwersacji i podsłuchowych aparatów,bez lęgnących się w jej gabinetach kalumni prasowych,fałszywek i środków szantażu nie przetrwałby rząd tak wyobcowany ze swego narodu i tak żałośnie niezdolny do ugodzenia się z nim.Nie wiem,czy oficerowie służby bezpieczeństwa są istotnie - jak pisze Profesor Lipiński w swym przejmującym liście do gen.Jaruzelskiego-wychowani w "atmosferze nienawiści i okrucieństwa".Wątpię.Myślę,że wychowuje ich sama sytuacja stawiając ich poza zasięgiem prawa,do którego mają- i muszą mieć -stosunek cyniczny.I poza zasięgiem moralności,do której mają - i muszą mieć - stosunek instrumentalny.

/A.B.Tyg.Mazowsze 108/

Z przedstawionych nam hipotez,ta wydaje się najprawdopodobniejsza.Dlatego zdecydowaliśmy się na jej opublikowanie w naszej "Iskierce"./Redakcja/

= = = MYŚLI = = = = S P O J R Z E N I A = = =

"Niedziela" nr 49 pisze:"Felietonista podpisujący się pseudonimem Jan Rem, znany jako autor tekstu "Seanse nienawiści"oraz przedrukowanego przez wszystkie polskie dzienniki artykułu "Nienawiść" w kolejnym felietonie z cyklu "Sanosądy"napisał niedawno na łamach "[illegible] i teraz:"Jednym słowem,wiem co robię i po co.Mówiąc językiem kodeksu karnego: posiadam zdolność do powodowania swoim postępowaniem". Warto zapamiętać /Red./

To spostrzeżenie tyg.katolickiego uzupełniamy informacją,iż Jan Rem to nikt inny jak sam Jerzy Urban.Natomiast nie trzeba chyba nikomu sugerować,jak bardzo ta wypowiedź kojarzy się nam z ks.Jerzym Popiełuszką.Więc dodajmy od siebie: naprawdę warto pamiętać !!!

PRZYPOMINAMY: Płacenie składek związkowych - TWOIM STATUTOWYM OBOWIĄZKIEM!!!

S P R A W Y Z A K Ł A D O W E

Jak wyglądał przebieg wyborów do ZSMP.Podczas zebrań w kołach dało się zauważyć skromną frekwencję np. obecnych było 4-6 osób a pisało się 15 co uciążliwiało przeprowadzenie wyborów do komisji skrutacyjnej.Z każdego koła trzeba było podać po 5-6 delegatów na Zakł.Konfer.,więc wpisywało się tych,co

przyszli.Na Konferencji,przy rozdawaniu materiałów w postaci notatnika i programu niektórzy delegaci otrzymali karteczki z nazwiskami do Zarządu Zakładowego .Czyli po staremu.Był to jeden wielki szwindel.Na zakończenie Konferencji zorganizowano w Klubie w sali szachowej popijawę - tym razem składkową.

/rozgoryczony czł.ZSMP/

+++ Coraz częściej docierają do nas głosy pracowników wydz.PW III uskarżających się na przełożonych i warunki pracy.Wszystkie głosy wysłuchał i podsumował nasz "Sympatyk".-Warunki bardzo trudne,zagęszczenie na stanowiskach pracy niedopuszczalne zapylenie powietrza cementem i wapnem.Nic nie wskazuje na poprawę,choć dużo się o tym mówiło.Istnieje również elita władzy z "Dyktatorem" na czele - kierownikiem tegoż wydziału Mieczysławem Karwowskim,który uznaje jedną dewizę:brać i jeszcze raz brać,natomiast nic nie dać.Swoją egoistyczną postawę wspiera chamstwem wobec podwładnych.Oto jeden z jego cytatów:"K...wa - szu mać,w trzech tu siedzicie i jeszcze k...żeście tego nie zrobili". Sekr. POP Mieczysław Parysek ledwo rozpoczął kadencję a zdążył już skrzywdzić kilka osób.Nie stroni również od kielicha w czasie pracy.Ryszard Nikstacki - przew.ZZ zamiast walczyć o interesy robotników,schlebia kierownikowi i popiera jego sposób bycia.Należy uważać w rozmowie z tym panem,gdyż jej przebieg znajdzie się szybko na biurku kierownika.W listopadzie w szatni tegoż wydziału wydarzył się incydent,w którym główną rolę odegrał Jerzy Szewczyk-z-ca kier.oraz mistrz Janusz Bączek.Mianowicie obaj weszli do szatni o godz.9-tej,gdy pracownicy przygotowywali się do śniadania i ustawiali szachownicę.J.Szewczyk podszedł do jednego z pracowników i uderzył go w tył głowy tak silnie,że ten trafił głową w szachownicę i rozsypał pionki.Wydarzeniu temu asystował z szyderczym uśmiechem J.Bączyk.Hej panowie!Marzą wam się czasy feudalne i niewolnicze?Pracownicy proponują nadmiar siły wyładować w pracy fizycznej /nie pamiętą wóz.../My natomiast proponujemy poszkodowanemu założyć sprawę za pobicie. Świadkowie są. +++ Dyr.naczelny Fryderyk Kiełbiński zapragnął sfundować sztandar szkole podstawowej nr 20 przy ul.Kamieńskiego,nad którą nasz Zakład ma wątpliwy patromat-wbrew woli grona nauczycielskiego,które nie pragnie być uszczęśliwiane na siłę.My natomiast pytamy:za czyje pieniądze i za czyją aprobatą? +++ List z PW II: NAWRÓT PLUSKWIAKÓW!!!Alarm na wydz.PW II -ponownie dały znać o sobie osoby,które sprzedając własną godność i ceniąc ponad wszystko komuniatyczne stołki oraz judaszowskie złotówki,niszczą zaszczytne cele stawiane przez "S"oraz dążenia o lepsze jutro.Osoby te nieraz były opisywane na łamach "I".Na jakiś czas skutkowało i opamiętywały się.Teraz ponownie wyrosły im różki.Dawniej,jeżeli działali na szkodę "S" to z poczuciem wstydu i po cichu,bez świadków.Dziś poczuli się na tyle odważni i pewni siebie,że nie przejmuje ich widok obserwujących pracowników,gdy zbierają lub zrywają sygnowane przez "S" ulotki.Należą do nich przede wszystkim niektórzy mistrzowie oraz aktywiści z w/wym.wydziału.Przedstawiamy Załodze kilka krótkich charakterystyk osób szczególnie "zasłużonych" dla Zakładu:Julian Cygan - mistrz sekcji 23 - Supernadgorliwiec - w dalszym ciągu tak nazywany przez prac.PW II. Człowiek lubiący pouczać i moralizować nie będąc samym w porządku wobec podległych sobie pracowników.Ceni ponad wszystko własną ciepłą posadkę oraz... pieniądze,zwłaszcza obcą,twardą walutę.Utrzymuje kontakty handlowo-wymienne ze znanymi nam cinkciarzami wydz.PW II tow.tow.Myszkowskim i inż.Adamowskim. Cała trójka to czł.partii a więc KOMUNIŚCI ZA DOLARY.Rada dla prac.jego sekcji:chcesz otrzymać nagrodę? Najpierw zalicz kilka dni nieusprawiedl.nieobecności,następnie zalej się kilka razy w pracy "w trupa" a na końcu skocz swemu majstrowi do gardła.Nagroda za WYBITNE OSIĄGNIĘCIA W PRACY - pewna!Metoda została sprawdzona przy podziale nagród pieniężnych z okazji dnia Kolejarza. -Stanisław ADAMOWSKI - z-ca kier.wydz.Ktoś,kto się z nim pierwszy raz zetknie,odniesie wrażenie,że to "dusza człowiek".Podejdzie,poda rękę,zapyta:co słychać? Jednym słowem - pełna kultura.Lecz jest to tylko mydlenie oczu ludziom.Najczęściej/w czasie pracy/można go spotkać na parkingu zakładowym... Trzeba przyznać,że ostatnio solidnie się napracował przy przeróbce baku w swym samochodzie/80 litrów,aluminium,wzór zaszyfrowany - zainteresowanych kierujemy bezpośrednio do inż.Adamowskiego/.Bardziej dociekliwi zastanawiają się za co i ile inż.Adamowskiemu płacą i kto toleruje jego pozaprodukcyjne zaangażowanie?? - Kazimierz WÓJCIK - nowa wschodząca gwiazda nadgorliwości.Z własnej woli,bez poleceń zwierzchników zrywa,zbiera,zmazuje wszystko,co ma związek z "S".Ostatnio stał się bardzo ordynarny i agresywny wobec prac.PW II. Człowiek chwiejny i fałszywy,starający się przypodobać się swoim chlebodawcom.Są skargi,że często wtyka nos w nie swoje sprawy.Czyżby zamierzał zasilić SB? -Zenon SZALEWSKI - mistrz sekcji 22.Zadziwił wszystkich uczciwych prac. wydziału.Były ORMOwiec-teraz aktywny PRON-owiec.Dawniej był jednym z NAS,zwykłym robolem - dziś wielki MAJSTER.Oto przykład: pracownicy,którym mu powierzył "gorzką prawdę"chciał zaniżyć współczynnik,co spowodowałoby zaniżenie zarobku o ok.3 tys.zł.Na całe szczęście całą sprawę,która dotyczyła kol.And-

rzeja Wzlaty załagodził kier.wyd. Mistrz SZALEWSKI poza tym wykazuje podziwu godną pogodliwość w stosunku do pracowników pijących alkohol w czasie pra cy.Wp.kruje równego "zaopatrzeniowca"a konolu mgra inż.Stefana Mikołajczaka /dział mr/,który z racji swej funkcji dostarcza alkohol /przy silnej konkurencji ze strony k.Gliszczyńskiego/i rozpija niektórych prac.PW II.Ale jak tu nie być pobłażliwym,jeżeli można załatwić dobry czas na robotę a i przy okazji zamemu wypić kieliszka.Przykład godny wyeksponowania! Gorliwością przy zrywaniu, zbieraniu ulotek "S" dorównuje mistrzowi Wójcikowi.Ceni bardziej ochłapy i premie od własnej godności. - Stanisław MYSZKOWSKI - brygadzista,awansowany przez swego mistrza i kompana tow.J.Cygana.Pływak,karierowicz,kombinator + 2 lewe ręce.Konsekwentnie realizuje swe plany.Ciąga je zapisując się do licznych org.społ.polit.Wciska się dosłownie wszędzie.Nie interesują go współpracownicy w sensie pomocy,zainteresowany jest tylko tym,by dużo zarobić przy jak najmniejszym nakładzie pracy.

- - - - Tyle informacji z PW II,nasz człowiek zapewnia,że C.D.N. - - - - - - -

W I A D O M O Ś C I

W Krynicy kontynuowana jest budowa potężnego 9-piętrowego gmachu sanatorium MSW.Łączna kubatura budynku 35 tys.m³,2 baseny - jeden wewnątrz budynku,drugi w podziemiach. Pokoje 1- i 2-osobowe.Własne uzbrojenie techn.,ujęcie wody,awaryjne zasilanie z generatorów prądu,własna kotłownia.Miastu oddadzą jedynie ścieki.Budowę prowadzi Nowosądecki Komb.Budowl.a inwestorem jest KWMO w Nowym Sączu./S" BIWRO/+++ Zamordowanie lubelskiego działacza "S":Stanisław Chać 42-letni robotnik,przedgrudniem 81 przew.NSZZ "S" Wydz.C w Fabryce Samoch.Ciężar.,był w nocy z 19 na 20 X.br.torturowany.Zmarł 22.X.w szpitalu nie odzyskując przytomności.St.Chać,działacz podziemnej "S"znaleziony został nieprzytomny przy ul.Królewskiej 11 w Lublinie przez pogotowie.Karetka przyjechała na wezwanie telefoniczne. "Mówi milicja.W bramie leży człowiek,na którym popełniono morderstwo." Milicji na miejscu jednak nie było.St.Chać żył jeszcze dwa dni.Z sekcji wynika,że zmarł w wyniku tortur m.in.otrzymał takie uderzenie w głowę,że miał zmiażdżoną potylicę,wbijano mu również szpilki pod paznokcie./T.M.108/+++ Torturowanie księży:Ks.kan.Eugeniusz Kościółko,proboszcz parafii Kazimierzówka k.Lublina,roboczy przew.Kom.Bud.Świątyni Pokoju na Majdanku został napadnięty w nocy z 19 na 20 XI.Torturowano go kłując metalowym narzędziem /chyba bagnetem/ i przypalając m.in.genitalia.Po napadzie okolica została obstawiona,sprawdzano wszystkie samochody jadące do Kazimierzówki.Z początku rozpuszczano plotkę o napadzie rabunkowym,później na krótko zatrzymano duchownego kościoła ewangel.-augsburskiego,próbując przedstawić napad jako element rozgrywek międzywyznaniowych.Rzuca to światło na inny zamach sprzed kilku tygodni,którego ofiarą był ks.Ziomka z parafii Matczyn k.Lublina.Torturowano go - kłuto i przypalano w ten sam sposób co ks.Kościółkę.Próbowano go też spalić żywcem: został znaleziony w pokoju,gdzie zgromadzono materiały łatwopalne i podłożono ogień,który na szczęście wygasł.Ks.Ziomek do tej pory jest w szoku,nie wrócił do swojej parafii,jest rezydentem w jednej z lubelskich parafii. +++

+ + + +